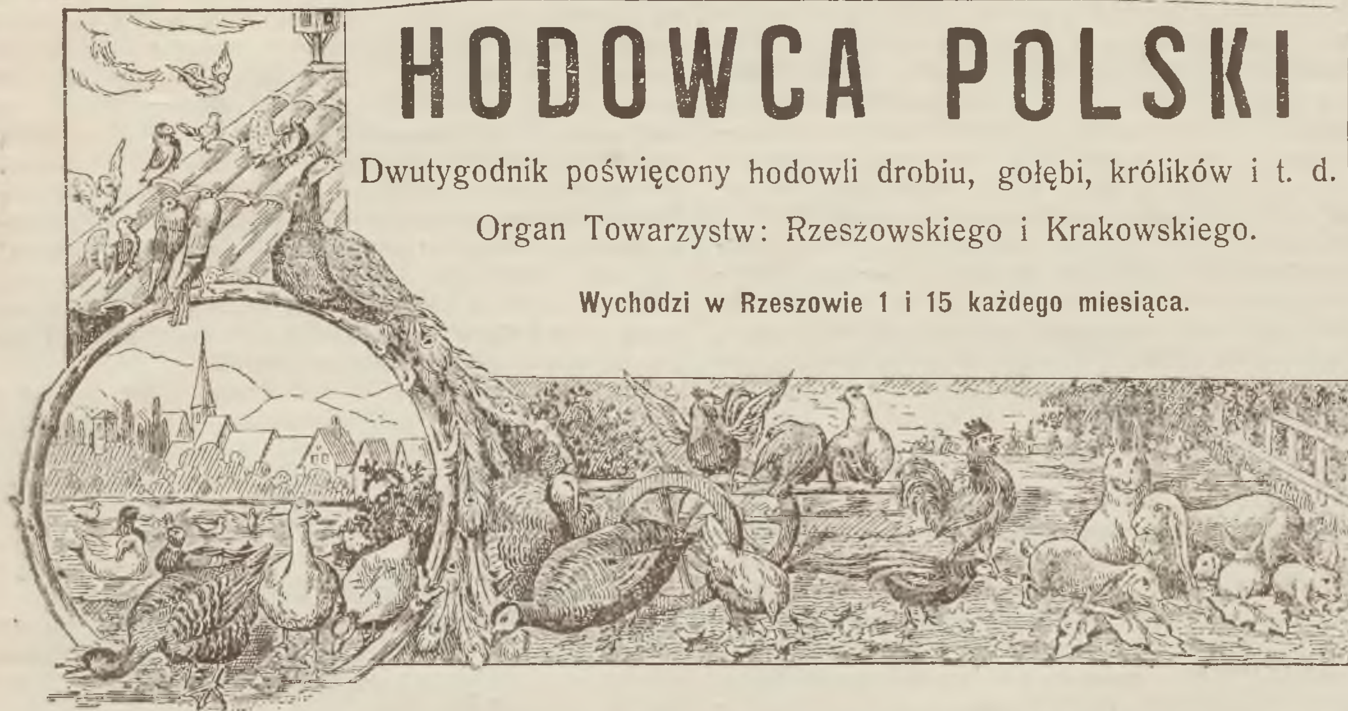
Nr 13. Rzeszów, dnia 1 lipca 1908. Rok II.



Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztuje 1 koronę. — Numer pojedynczy kosztuje 20 hal.

Czego nam brak?

Nieraz zadawałem sobie pytania dlaczego u nas tak mało zajmują się ludzie hodowlą drobiu?

Przecież kraj nasz jest przedewszystkiem rolniczym, zdawałoby się, że powinniśmy się prócz rolnictwem — interesować głównie hodowlą bydła, koni, mniejszych zwierząt domowych a przedewszystkiem hodowlą drobiu.

Przyszedłem do przekonania, że wina leży nie w warunkach, ale w nas samych.

Jesteśmy przecież świadkami — jak szlachta nasza z dniem każdym wyzbywa się ziemi — wypuszcza tę świętą ojców spuściznę z swych słabych rąk — ziemia żywicielka przechodzi najczęściej w ręce ludzi, którzy jej ukochać nie umieją — niszczą, byle jaknajwięcej z niej wycisnać, słowem z rąk odwiecznych gospodarzy, przechodzi w ręce geszefciarzy.

Jeżeli tak dalej pójdzie można niemal matematycznie obliczyć — kiedy ostatni szlachcic polski sprzeda swą ojcowiznę, przyjdą kiedyś ludzie nowi — którzy dźwigną gospodarstwo nasze ale nim to nastąpi — żywioły przejściowe wyniszczą ziemię o hodowlę nie dbając. Gospodarstwo kraju naszego i hodowlę wszelką — mogą jedynie ludzie pracy, ludzie żelaznej wytrwałości postawić na takiej wyżynie jak to widzimy za granicą.

Bo i cóż myśmy dotychczas na polu hodowli drobiu zdziałali?

Nie mamy się czem chwalić.

Jednostki całą duszą sprawie oddane — od lat kilkunastu pracują wytrwale — budząc z uspienia obojętne masy — ale jednostki te, które na palcach niemal policzyć można, cóż zdziałać mogą wobec ogólnej apatyi, wobec niezrozumienia przez ogół własnej korzyści.

Powstały liczne towarzystwa chowu drobiu, ale jak zwykle u nas — z początku słomiany zapał, potem stagnacya a wreszcie wegetacya.

Na walne zgromadzenia, na posiedzenia Wydziału, ledwie można członków ściągnąć, członkowie narzekają, że nic z towarzystw nie mają, Wydział narzeka że członkowie wkładek nie płacą, przychowku nie oddają — prawda to wszystko — bo u nas poczucie obowiązków bardzo nisko stoi.

Czyż u nas ludzie tak są ślepi, że własnej korzyści nie widzą, czy tak niedołężni, że prócz taniej polityki polegającej na uśmiercającem gadulstwie, na życiu handelkowo-śniadankowem i rozmaitych wielce szlachetnych grach w karty po kasynach i kawiarniach — nic nas z apatyi poruszyć nie zdoła?

Tak przecież być nie powinno — brak nam samoistności politycznej, rozdzieleni jesteśmy pod trzema zaborami, wiemy i czujemy że pracować nam należy daleko wytrwalej niż n. p. Niemcom — którzy mimo że mają potężne cesarstwo, pracują każdy z osobna i wszyscy razem.

My napierani i gnębieni przez krzyżactwo, umiemy rzucić hasło bojkotu — ale na tem się kończy.

Jeżeli n. p. hodowcy nasi potrzebują czego, czego nie mogą w kraju kupić, niech sprowadzają z innych prowincyi Monarchii, z Węgier, Czech, Austryi, gdzie hodowla znacznie wyżej stoi niż u nas, ale z Niemiec sprowadzać w czasach dzisiejszych, to wstyd dla Polaków.

Mniej więcej od lat dziesięciu istnieje u nas w Galicyi większe zainteresowanie hodowlą drobiu, królików i t. d. Jakżesz mało przez ten czas zrobiliśmy dla racyonalnej hodowli.

Gdzieindziej w ciągu dziesięciu lat — liczyłyby nasze towarzystwa nie jak u nas łącznie 2000 śpiących przeważnie członków, ale przynajmniej 20.000 czynnych, sprawie oddanych.

Czyż gdzieindziej przez lat dziesięć, nie wzięliby hodowcy rozległego handlu jajami w swe ręce? u nas zawsze po dawnemu — mimo licznych towarzystw, żydzi o hodowli pojęcia nie mający — cały handel jajami mają w swych rękach — robiąc na tym produkcie znaczne majątki — ale co z tego ma producent wieśniak — co na tem zyskuje hodowla? Czy wszyscy ci jajczarze razem — choć jedną kurę rasową sprowadzili — czy zbadali choć jedną kurę pod względem nośności?

Jakby to korzystnie dla kraju było, gdyby towarzystwa wzięły handel jajami w swe ręce — mamy przecież silną organizacyę kółek rolniczych, czyż nie możnaby łącznie z kółkami rolniczymi, które po całym kraju są rozsiane — spróbować przynajmniej — przecież to, co robią źle żydzi — analfabeci, o ileż lepiej powinni robić ludzie wykształceńsi.

Najdzielniej sprawie pomaga prasa fachowa — mamy dotąd dwa pisma takie, „Hodowcę drobiu i „Hodowcę polskiego“, oba te pisma starają się o jak najlepsze artykuły, by w sposób przystępny zaznajomić szerszą publiczność z hodowlą drobiu i t. d. współpracownicy pism tych pracują bezinteresownie, jedynie z zamiłowania a jednak gdyby „Hodowca drobiu“ nie miał subwencyi a „Hodowcy polskiemu“ nie pomagała ofiarność prywatna, to niebawem nie mielibyśmy żadnego polskiego fachowego pisma a co za tem idzie, sprawa hodowli zamiast postępywać, zaczęłaby się cofać.

Każdy hodowca rozumie, że pisma fachowego dla hodowli nic nie zastąpi, gdyby nic więcej nie dawało prócz inseratów. — Hodowca wtedy tylko z zamiłowaniem i chętnie hoduje — gdy każdej chwili żądany okaz nabyć a w razie nadprodukcyi, łatwo i dobrze sprzedać może.

Redakcya „Hodowcy polskiego“ główną też wagę kładzie na tę giełdę żywą — dlatego posiada adresy hodowców, wie kto, co i gdzie hoduje i w razie potrzeby na każde wezwanie pośredniczy, bo ruch to życie a gdzie nie ma zbytu lub możności nabycia, tam gaśnie zapał a zaczyna się zniechęcenie. — Znam wielu hodowców, którzy z wielkim zapałem hodowali n. p. króliki a potem zarzucili zniechęceni. znam n. p. wypadek następujący:

Pewien hodowca prosił mnie o zwiedzenie swej króliczarni — stanąłem zdziwiony w jego króliczarni — widząc, że rozmnożył wspaniałe okazy olbrzymów wiedeńskich, do liczby przeszło czterdziestu.

Skarżył mi się jednak ten hodowca, że zaczyna się do hodowli zniechęcać — „bo cóż z tego“ mówił „że mam coraz więcej i to tak pięknych jak pan widzi królików — kiedy w zapadłem miasteczku nikt u mnie nie kupi ani jednego — a cóż pocznę z niemi, gdy się dalej rozmnażać będą?

Pouczyłem Szan. hodowcę, że powinien zapisać się do Towarzystwa i anonsować się w gazecie — co też uczynił. Czy skutek będzie — nie wiem — bo u nas gdy kto potrzebuje n. p. królika wiedeńskiego, sprowadzi go Bóg wie skąd za drogie pieniądze — ale nie spróbuje kupić w kraju za czwartą część ceny.

Tak samo z gołębiami — od lat nawołuję i namawiam gołębiarzy naszych, by zarzucili obce rasy a hodowali wyłącznie rasy polskie, nasze piękne siwki, koroniarze, rysie i t. d. — Wielu hodowców poszło za mą radą. ale jakżesz to mało w stosunku do ogółu.

Albo czy Towarzystwa nie mogłyby wziąć się do jakiej akcyi jednolitej — proponowałem nieraz Związek towarzystw — ale widać nie nadeszła jeszcze stosowna pora — na wzór Związku towarzystw sokolich — gdybyśmy mieli Związek towarzystw hodowli drobiu n. p. we Lwowie ile dobrego mogliby członkowie Związku uchwalić — jakąś akcyę jednolitą — bo obecnie każde Towarzystwo działa na własną rękę, nie wiedząc i nie troszcząc się co robią Towarzystwa inne — przecież my nawet nie mamy nomenklatury, zawsze przecież siwek nazywa się siwkiem w Krakowie, lub Rzeszowie, krakusem perłowym we Lwowie a miętowym w Stanisławowie, Krakus barwny nazywa się w Rzeszowie „Schwarzkopem“ a wywrotny maściuch czerwony lub żółty „Kruczkiem“.

Co czynimy pod względem sanitarnym? co czynimy pod względem badania nośności danych ras kur za pomocą gniazd zatrzaskowych? czy obsyłamy wystawy zagraniczne okazami polskiej hodowli?

Czyż Związek (gdyby był) nie powinien ustanowić n. p. dla Towarzystwa jarosławskiego wyłącznej hodowli kur zielononóżek, dla rzeszowskiego wyandotów srebrnych, dla stanisławowskiego białych, dla tarnopolskiego Rhode-Island i t. d. Zachęcić wieśniaków popularnymi odczytami, ruchomymi wystawami i t. d. do przystępywania jak najliczniej do Towarzystw — wieśniak widząc korzyść dla siebie chętnie do Towarzystwa przystąpi — trzeba mu jednak na wiosnę dać ze 12 sztuk jaj kur rasowych — dać mu dalej jaja Pekingów, jaja gęsi emdeńskich, a zobaczymy, że za lat parę drób rasowy wyruguje, skarłowaciały drób obecny — który nie wart tego ziarnka co ukradnie. — Wieśniak nasz rychło pozna różnicę między drobiem rasowym a zwykłym chłopskim, mnie przynajmniej wieśniaczki przechodzące koło mego domu — widząc moje wspaniałe białe wyandoty, przez całą wiosnę molestowały o jaja tych kur, chcąc płacić za nie jak najwyższe ceny — oczy się babom świeciły do tych pięknych okazów — więc chłop nasz rozumie się na wartości rasowego drobiu — trzeba się jednak do tego chłopa zbliżyć i nawiązać z nim interesa gospodarcze.

Wdzięczniejsze to niż preferans w kasynie, lub w zadymionej kawiarni. Być może że słowa moje poruszą „Ospały i gnuśny hodowców świat“.

Emil Schayer.

Amalia de Thomich.

Postępowy kurnik rasowego drobiu.

(Ciąg dalszy).

Natomiast dla pozyskania jak najlepszego materyału budowlanego, przeznaczyła pani właścicielka, znaczne sumy, w wysokości tu wcale nie znanej.

Nasz kurnik zarodowy, jest zupełnie niezależnym od zysku i strat ponieważ pani właścicielka, przeznaczyła znaczne sumy i dla innych gałęzi mających dobrobyt ludności na celu, mianowicie na hodowlę ras, ochronę zwierząt i ptactwa i postanowiła, że czysty zysk, po odciągnięciu kosztów utrzymania kurnika, ma być obracany na cele hodowli i podniesienia tejże.

Mamy do dyspozycyi:

10 stajenek drewnianych dla hodowli, sporządzane tanio i praktycznie z wszelkimi potrzebnymi urządzeniami — jak wybiegi, grzebaliska i t. d.

Ogrodzenia sporządzane są z siatek drucianych — z tych dopiero ma drób wolny wybieg na ogrody.

Tylko do wyboru kurcząt istnieją murowane budynki, które urządzone są do ogrzewania, ze względu

na wczesne lęgi. — W małym budynku, na północ zwróconym, znajdują się wylęgarki, z tego powodu wpływy atmosferyczne, spowodowane działaniem słońca — nie przynoszą szkody. Dla zahartowania młodych kurcząt — mamy wedle najnowszych doświadczeń stosowne stajenki letnie z cienkich desek, stajenek tych używa się od początku kwietnia do początku listopada.

Jako wolny wybieg służą:

Duży ogród pełen trawników, starych drzew leśnych i owocowych i gęstych krzaków. — Ogród ten posiada wiele miejsc słonecznych i wiele cienistych kryjówek w czasie żaru słonecznego. Prócz dużego, są jeszcze dwa małe ogrody, z których jeden wychodzi wyłącznie do wychowu piskląt, ażeby na młodej darni swobodnie biegać i skubać trawkę mogły — co wielce dla ich zdrowia i wzrostu się przyczynia.

Gdy pisklęta mają już ośm tygodni, umieszcza się je do 6 lub 8 miesiąca życia, na odległych folwarkach lub leśniczówkach a to w tym celu — ażeby miały doskonałą zieloną paszę i hartowały się na świeżem powietrzu.

Wreszcie stoją jeszcze do dyspozycyi dwa wyszutrowane podwórza, na których znajduje się parę drzew, podwórza te służą już wczesną wiosną jako słoneczne wybiegi.

Kury dzielą się na stadka zarodowe, ażeby dojść do największej piękności — prowadzi się osobno hodowlę kogutów i osobno kur — następnie wybiera się najpiękniejsze okazy. W ten sposób można mieć zawsze stadka złożone z okazów niepokrewnych — co przy hodowli jest bardzo ważnem.

Jaja wylęgowe wysyła się w ten sposób, że bierze się $^1/_4$ ze stadek zarodowych „na koguty“ a $^3/_4$ ze stadek „na kury“ w ten sposób otrzymuje, sprowadzający jaja, pisklęta ze sobą niespokrewnione.

Każdą kurę próbuje się za pomocą gniazd zatrzaskowych a każda kura, choćby była wystawowym okazem I. klasy — zostaje natychmiast wyłączoną, jeżeli się zauważy, że nie odpowiada wszystkim wymogom — co się tyczy nośności.

Ażeby uniknąć pomyłek — jest zakazanem ostro: nie wolno nikomu kontrolować gniazd zatrzaskowych, tylko samej zarządczyni — tak samo zbieranie zniesionych jaj. — Koguty nasze zarodowe są prawie bez wyjątku okazami wystawowymi I. klasy. — Kury zarodowe bywają prawie wszystkie premiowane, zwłaszcza podczas wystaw wiosennych.

Zestawienie stadek zarodowych oraz wszelkie zarządzenia hodowli się tyczące, zastrzegła dla siebie wyłącznie pani właścicielka, natomiast do zarządczyni należy prócz osobistej kontroli i wysyłki jaj, także wszelkie wykonanie zarządzeń. (C. d. n.)

Chów kaczek.

(Dokończenie).

Trzeba też zwrócić uwagę, czy w tem miejscu nie ma szczurów, bo te niepokojąc kaczki, wysiedzieć im kacząt nie dadzą, a gdyby wylęgły, szczury poduszą kaczęta.

Co dzień rano, trzeba wypuścić kaczki te, które chcą wyjść, nigdy nie spędzając z gniazda takiej, co sama zeszła. Jaja z gniazd codzień trzeba zabierać, zostawiając tylko po jednem w każdem gnieździe.

Kiedy kaczka już chce siedzieć, co łatwo poznać, bo wtedy wyskubuje z siebie pierze i odchodząc zakrywa nim jajko, trzeba jej zostawiać po kilka jaj w gnieździe, a kiedy usiądzie, już i cały dzień z gniazda nie schodzi, a pierzem suto się obściele — trzeba wieczorem, bardzo ostrożnie, żeby jej nie spłoszyć, wyciągnąć jej te jaja, które ma pod sobą, a włożyć pod nią inne, świeże, w liczbie 12 do 15. Trzeba się mieć na baczności przytem, bo kaczka boleśnie dzióbie i bije skrzydłem z taką siłą, jakby kto mocno kijem uderzył. — Dawniejsze jaja nie mogą być pozostawione dlatego, że może być pomiędzy niemi nieświeże, a zresztą tamte, jako wcześniej dogrzane, nie równo by się lęgły.

Kaczki siedzące na jajach, powinny dostawać, jako pożywienie, dobre, czyste ziarno, najlepiej pszenicę i mieć wody poddostatkiem. Woda i ziarno powinny stać cały dzień, bo niewiadomo, kiedy kaczce przyjdzie ochota jeść i pić i stać blisko, żeby schodząc, jaj nie zaziębiła. Od czasu do czasu trzeba zajrzeć do nich, gdyż spotkawszy się przy jedzeniu, często się biją i tak zacietrzewią, że o jajach zapominając, zaziębiają je.

Przy zachowaniu tych wszystkich ostrożności, będziemy mieć napewne kaczęta wyprowadzone przez kaczki. Korzyść nam to przynosi potrójną: 1. Kaczka gdyby nie wysiadywała jaj, próżnowałaby — zaś kura, mająca ją w tej czynności wyręczyć, może przez ten czas wysiedzieć swoje jaja. 2. Kaczka, jako silniejsza, daleko lepiej obroni kaczęta od napastnika. 3. Kaczka samodzielnie wyszukuje dzieciom żer; zaprowadzi je tam, dokąd kura nigdy nie odważy się dojść; wynajdzie im wodę o pół kilometra, wskutek czego wychowanie kacząt przy kaczce jest mniej kosztowne i mniej zachodu wymaga, kura zaś patrzy przeważnie na ręce ludzkie, co jej i jej pasierbom przyniosą.

Najtrudniej jest pierwszy raz przekonać kaczkę, żeby wylęgła, później co rok sama usiądzie — i co rok mniej z nią kłopotu, bo się mniej boi — po paru latach nawet na odkrytem gnieździe siedzieć będzie, płoszyć jej tylko nigdy nie można. Lubi siedzieć corocznie w tem samem miejscu i poznaje swoje gniazdo.

Z drugiego pokolenia wyrosłego z kacząt wyprowadzonych przez kaczkę, już prawie każda siedzieć będzie i już mniej z nią kłopotu, niż było z jej matką.

Wysiadywanie trwa 28 dni — czasami z parodniowem opóźnieniem lub przyspieszeniem, zależy to od świeżości jaj i od pilności kaczki w siedzeniu. Jeżeli kaczęta legną się nie równo, trzeba kaczce ostrożnie zabrać wcześniej wylężone i trzymać w pierzu, w cieple, jak się to zwykle robi. Przenosząc kaczkę z wylężonemi kaczętami w inne miejsce, trzeba ją brać wraz z kaczętami, gdyż inaczej nie chce ich znać i ucieka. Można złączyć kaczęta z pod kilku kaczek i dać jednej do prowadzenia, ale można to tylko zrobić wtedy, jeżeli się niczem od siebie nie różnią — innego koloru lub też mniejsze, albo większe, kaczka zabija.

Przez 12 do 18 godzin po wylężeniu, trzeba kaczęta zostawić w spokoju, potem je napoić mlekiem świeżem surowem, maczając każdemu dzióbek po kolei. Jajko drobno posiekane daje im się nie wcześniej, jak po 18 godzinach i znów napoić każde. Jeść powinny dostawać co 2, później co 3 godziny, z początku trzeba pilnować, żeby się napoiło, po paru dniach już same wody szukają. Jeżeli się zamaczają, trzeba je zaraz wsadzić w pierze lub pod kaczkę, żeby się rozgrzały i prędko wyschły. Wodę trzeba im stawiać w małych, płaskich naczyniach; wybornie nadają się do tego blaszane pudełka od sardynek, o które łatwo się postarać, bo je wszyscy wyrzu-

cają, a takie pudełko nie stłucze się, nie łatwo wywraca i nie zginie z przed domu, bo nikt tego nie zabierze.

Jeżeli kura wysiedziała kaczęta, można je już po 3 dniach wynieść na dwór, naturalnie jeżeli ziemia jest ciepła, wygrzana od słońca i dzień pogodny. Z kaczką, jeżeli woda jest blisko, nie można ich puścić, aż po skończonym tygodniu i to tylko, jeżeli woda już ciepła; w razie chłodu, puszczać ich pierwszy raz nie można, gdyż kaczka czy to z obawy o kaczęta, czy też ucieszona, że nareszcie po miesiącu dostała się na wodę, nie chce z niej zejść, kaczęta zaś przeziębiają się i giną. Jajko daje się kaczętom 2 do 3 dni, potem chleb kruszony, trochę sera, trochę ziemniaków, lub kaszę jęczmienną na sucho ugotowaną. W miarę wzrostu kacząt dodaje im się do kaszy coraz więcej zieleniny drobniutko usiekanej, (sałata, mlecz, lebioda i t. p.). — Jeżeli jest gdzieś rzęsa na stawach, najlepiej rzęsę zbierać dla kaczek, gdyż najpożywniejsza i najmniej z nią roboty.

Stopniowo przechodzi się do samej zieleniny, osypanej tylko mąką razową lub ospą i polanej mlekiem. Przy tym pokarmie pozostają już do końca, więc żywienie ich nie jest kosztowne. Zwykle nawet, jeżeli w wodzie znajdują żeru poddostatkiem, wyszedłszy rano, nie wracają aż wieczorem i wtedy dopiero nakarmić je można.

Czasami jednak kaczki są tak dzikie, że mimo, iż są głodne nie przychodzą dzień cały — trzeba to sprawdzić, t. j. zobaczyć wieczorem, czy mają gardziołka dość naładowane, w przeciwnym razie trzeba im nosić jedzenie nad wodę, bo inaczej schudną i słabo rosnąć będą.

Póki kaczęta są małe, sadzamy je zwykle na noc w dużem pudle lub koszyku, żeby się nie rozbiegały i nie ziębły. W miarę jak podrastają, w koszyku im za ciasno, trzeba je umieścić na ziemi, podścielając im tylko suto czystej słomy lub suchego mchu. Podściółki potrzebują dużo, gdyż bardzo kurnik zanieczyszczają, ale za to i nawozu sporo przyrobią.

Zanim przystąpimy do sprzedaży kaczek, warto je dla osiągnięcia wyższej ceny choć cokolwiek utuczyć. Jeżeli nie mając dużej wody — kręcą się około domu, można nie zamykając ich, dać im tylko lepiej jeść — z wody nie zawsze chcą zejść do jedzenia i nie poprawiłyby się nigdy, trzeba je więc zamknąć na 10—14 dni. Dawać im w obfitości poślady różnych zbóż, szczególniej owsa — lub moczone ziarna kukurydzy — przytem stawiać im w korytku drobno usiekaną marchew lub ziemniaki surowe — wody też muszą mieć poddostatkiem w naczyniu o tyle dużem, żeby się kaczka wypluskać mogła.

Szmalec z kaczki jest smaczniejszy niż z gęsi, mięso znacznie od gęsiego delikatniejsze, wszelkie wędliny, półgąski i marynaty równie dobre jak z gęsi urządzać można.

K. P.

EMIL SCHAYER.

Nieco o hodowli drobiu.

Jak daleko pamięć ludzka sięga hodowali ludzie drób.

Protoplastą naszej kury domowej jest kur Bankiwa żyjący dotąd wolno i dziko w dziewiczych lasach okolic podzwrotnikowych.

Gęsi nasze i kaczki pochodzą od gęsi i kaczek dzikich — tak samo indyki, perliczki i t. p., a ponieważ i gołębie do ptactwa domowego zaliczyć musimy, trzeba nadmienić, że gołąb swojski też od dzikiego pochodzi.

Wiadomem jest powszechnie, że drób w stanie dzikim ma upierzenie przeważnie szare bez żadnych odmian — przeciwnie drób swojski przez hodowlę nader wielkie wykazuje zmiany, tak co do upierzenia, jak co do wielkości, kształtów i t. p.

Kto zwiedzał jakąkolwiek wystawę drobiu zauważył np. kury maleńkie, zaledwie trzy razy większe od przepiórki, złote i srebrne Bantamy — widział większe już kury bojowe, z gatunku mniejszych (Zwergkämpfer) znacznie większe n. p. nasze zwykłe siemieniatki lub większe od nich Minorki lub Plymouth-Rocks aż do olbrzymów jak Bramaputry Kochinchiny i inne.

Tak samo gęsi od naszych zwykłych do olbrzymich emdeńskich lub tuluzańskich — od kaczek zwykłych do Peking i Rouen, co za olbrzymia różnica.

To samo można zauważyć u gołębi od maleńkich Almondów do olbrzymów jak Kuraki, rzymskie gołębie lub bagdety jest taka ilość odmian, że naliczyć trudno.

A co za bogactwo w upierzeniu i kształcie — od białego gładkiego mnściucha — do pawiaka angielskiego o fryzowanych piórach w ogonie i trzęsących szyjach — do kapucynów i jakobenów z pięknymi pelerynami i kołnierzykami jaka znaczna różnica.

W drobiu rozróżnić należy co się tyczy korzyści — mięso, pierze, jaja.

Pewne gatunki drobiu są najlepsze na mięso, inne na jaja, inne wreszcie na pierze.

Przeważnie odmiany duże są lepsze na mięso — odmiany małe lub średnie na jaja.

Nie da się zaprzeczyć, że racyonalna hodowla drobiu jest prawdziwem bogactwem kraju.

Polacy byli zawsze i zostaną zdaje się zawsze narodem przeważnie rolniczym. Z uprawą ziemi — należy łączyć prócz hodowli bydła rogatego, koni, trzody chlewnej i t. p. bezwarunkowo i racyonalną hodowlę drobiu.

Kto się zastanawiał kiedy nad tem, jaka ilość jaj rokrocznie zostaje wysyłaną za granicę — ile drobiu żywego i bitego wysyła się z naszego kraju, by zasilać rynki zagraniczne, ile pierza eksportujemy — ten z łatwością zrozumie, że hodowla drobiu jest rzeczywiście bogactwem kraju.

Minęły zdaje się bezpowrotnie a dodać należy na szczęście czasy, gdy panowie nasi głównie tylko dbali o konie wyścigowe.

Dziś hodowcy cały ciężar i wagę produkcyi gdzie indziej szukają. — Rola wysilona nie niesie tyle co dawniej, rok za rokiem nieurodzaju odstręcza rolników — radzą sobie w inny sposób.

W czasach dzisiejszych mądry gospodarz kładzie główną wagę na chów bydła, trzody chlewnej, chów drobiu, bartnictwo, hodowlę ryb i t. p.

Nas szczególnie interesuje chów drobiu.

Chów drobiu nie przedstawia żadnego ryzyka, a rentować się musi.

Jak się zabrać należy do racyonalnej hodowli drobiu?

Bezsprzecznie głównie zajmywać się tem winni obywatele ziemscy — włościanin jako drobny właściciel ziemski też powinien hodowlą drobiu więcej się zajmywać niż dotąd. Obecnie chłop cierpi tylko tę pasyę jak powiada baby, kury wykradają mu ziarno, a baba sprzedawszy jaja i kurczęta, pewnie i halerza z tego chłopu nie da — ale i tak nie powinien chłop narzekać — bo za te pieniądze kupi baba bodaj soli lub sukienek dla dzieci.

Prócz obywateli i włościan mogą z pożytkiem hodowlę drobiu uprawiać księża po wsiach — nauczyciele wiejscy — przedmieszczanie koło rogatek miasta mie-

szkający i inni, którzy mają kawałek gruntu i obszerne podwórko.

Jak należy urządzić kurnik racyonalny?

W tym celu buduje się w miejscu wolnem i przewiewnem domek, którego ściany najlepiej z pruskiego muru zbudować — gdyż murowane są na lato za ciepłe i ze względu na ogień niebezpieczne. — Długość, szerokość, wysokość i t. d. domku zależną będzie od ilości trzymać się mającego drobiu.

Najlepiej budować kurnik o kształcie prostokątu — przez całą długość prowadzi wygodny kurytarz — z obu stron kurytarza znajdują się przedziały — przepierzenie robi się z desek, aby drób z jednego przedziału nie widział drobiu w drugim przedziale. — Do każdego przedziału prowadzą z kurytarza drzwi — każdy przedział opatrzony jest oknem na zewnątrz kurnika.

Dla początkujących wystarczy kurnik o sześciu przedziałach, to znaczy po trzy z jednej strony kurytarza.

Sufit z desek, nad kurnikiem daszek, pod którym można trzymać gołębie.

Za przedziałami w osobnej komórce umieszcza się z jednej strony kurytarza piecyk żelazny do ogrzewania w zimie, z drugiej znajduje się komórka na rupiecie, narzędzia i t. p.

W każdym przedziale umieszcza się po parę gniazd, w których się drób niesie. — Gniazda te są to albo od wieków używane skrzynki lub plecione koszyki słomą wyścielane — na ziemi ułożone — albo umieszcza się w rozmaitych wysokościach gniazda z drutu plecione — te mają tę wyższość nad zwykłymi, że pasożyty w nich się zamnożyć nie mogą — ale mają tę niedogodność, że kura spłoszona — może nogą wyrzucić jajo, które spadając tłucze się.

By temu zapobiedz, proponuję pod takiem gniazdem dać obszerną podstawkę brzegami opatrzoną.

W różnych wysokościach, byle nie jeden nad drugim umieszcza się banty — najlepsze są z dość szerokich łat.

W każdym przedziale — powinno stać zawsze pijadełko ze świeżą wodą — którą w lecie kilka razy dziennie zmieniać należy — a w zimie podawać wodę letnią. (C. d. n.)

Hodowla drobiu.

(Z ilustracyami).

Napisał **Max Pauly**, *Redaktor „Des illustrierten Tierfreundes“ spolszczył i licznemi objaśnieniami opatrzył* *EMIL SCHAYER.*

(Ciąg dalszy).

Ponieważ jest częstokroć z wielkimi trudnościami połączone, wylęgłym pisklętom dać osobny lokal do rozporządzenia — w którym by było potrzebne dla piskląt powietrze, więc wzgląd ten przyczynił się do sporządzenia powyższego aparatu. (Fig. 15.).

Aparat ten można ustawić przy pomyślnej temperaturze w każdem miejscu.

Tu są pisklęta ciągle na świeżem powietrzu i nie wymagają ciągłego dozoru. Podczas niepogody i w nocy włażą pisklęta do domku przybudowanego do klatki — domek ten ogrzewany jest przez sztuczną kwokę, należy tylko wieczorem pociągnąć za sznurek i tem samem otwory pozamykać.

Klatka daje się łatwo rozbierać i czyścić, a gdy nie jest w użyciu, można ją łatwo przechowywać.

Podłogę domku celem czyszczenia, też z łatwością wyjmować można. — Dla całkiem młodych piskląt daje się tak w piecyku Grudego, jak w klatce wychowawczej, pod przyrządem do ogrzewania, w wysokości 6 Cm. płatki flaneli, pod które pisklęta chętnie się chowają.

Tak więc obydwa te przyrządy, są jedynie praktycznymi źródłami ciepłoty dla młodych stworzeń. Mogą się tam swobodnie poruszać — nie będąc odciętymi od zewnętrznego powietrza, jak to bywa u wodnych kwok t. zw. Hydromère.

W takich Hydromèrach tylko mała część piskląt zdrowo się wychowuje; większa część ginie w pierwszych tygodniach na zarazy i inne choroby, które z tego powodu powstają, że w odciętych od zewnętrznego powietrza miejscach — wyziewy z odchodów zanieczyszczają powietrze w przyrządzie.

W piecyku Grudego coś podobnego zdarzyć się nie może, ponieważ jak w pierwszych dniach, można go dowolnie ustawić i usunąć płatki flanelowe. Prócz tego ma piecyk Grudego jeszcze i tę zaletę, że w miejscu gdzie jest ustawiony, wydziela miłą ciepłotę. — Prócz ciepła wymagają pisklęta czystego powietrza, światła i suchej podłogi.

Bardzo dobrą jest też sztuczna kwoka „Ideal“. — Wreszcie pamiętać należy przy wychowie piskląt, że głównie zważać należy na czyste utrzymanie miejsca wychowu piskląt. Podłoga powinna być zawsze wysypaną na 1 do 2 Cm. warstwą piasku rzecznego, trocin lub mułem torfowym, ponieważ nietylko wilgoć pochłaniają, ale i niweczą wyziewy odchodów. — Nie należy więc zaniedbywać codziennego czyszczenia miejsca pobytu piskląt.

Ażeby pisklęta nie wychlapywały wody na podłogę i nawzajem się nie oblewały i wody niezanieczyszczały, powinno się dawać automatyczne pijadełko, które zupełnie powyższe wady usuwa.

Konstrukcya pijadełka (Fig. 16.) jest bardzo pojedyńczą. — Flaszka przeznaczona na wodę, umieszczoną jest w pozycyi odwrotnej tak wysoko nad porcelanową miska, że szyja flaszki korkiem zatkanej nieco do miski wchodzi.



Fig. 16.

Pijadełko automatyczne.

Gdy flaszka jest napełnioną, to woda z flaszki wchodzi dwoma otworami w korku do miski i to tak długo, aż powierzchnia wody nie dosięgnie szyjki flaszki.

Woda we flaszce ustawia się do pewnej wysokości i spływa znowu, gdy pisklęta z miski nadpiją.

W ten sposób mają pisklęta ciągle świeżą wodę — tak że codziennie tylko raz flaszkę napełniać potrzeba. — Koszyk druciany stojący nad miską nie dopuszcza do zanieczyszczenia wody przez pisklęta. Ażeby flaszkę napełnić zdejmuje się z koszyka drucianego i wyjmuje się korek.

Dalszy bardzo ważny punkt w wychowie piskląt polega na stosownem ich odżywianiu. Żywienie sztuczne wylęgłych piskląt wymaga daleko więcej staranności niż piskląt chowanych w sposób naturalny.

Musi się zastąpić kwokę która w wyszukiwaniu jadła pisklętom pomaga. Pierwszem jadłem jest siekane jajo na twardo gotowane i okruszki chleba. Jajo miesza się z podwójną ilością chleba i skrapia się to wszystko mle-

kiem. Po sześciu dniach daje się mąkę owsianą. Innem bardzo dobrem pożywieniem są ryby surowe lub nieco gotowane, posiekane, zmięszane z krupami hreczanymi i kwaśnem mlekiem. Ości nie wyjmuje się, tylko drobno sieka — są one jako fosfor zawierające bardzo dobre.

Ponieważ rybami żywić można tylko w okolicach nad wodami położonych — więc gdzieindziej daje się mięso końskie lub inne mięsne odpadki.

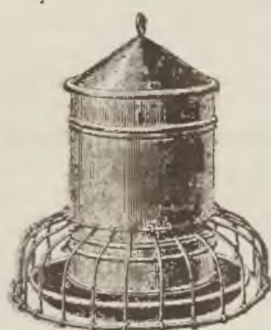


Fig. 17.
Automatyczne naczynie dla jadła.

Żywić należy pisklęta co dwie godziny. Po nakarmieniu należy naczynie usunąć w przeciwnym razie pozostałe jadło kwaśnieje i pisklęta zapadają na biegunkę na którą corocznie wiele z nich ginie.

By jednak pisklętom w międzyczasie nie zabrakło jadła, należy im dawać ziarno w automatycznych naczyniach (Fig. 17.)

Przyrząd ten pozwala pisklętom tylko główki wkładać i świeże ziarno zjadać. Przyrząd skonstruowany jest podobnie jak pijadełko automatyczne — tylko że zamiast korka znajduje się blaszana zasuwka — która się sama przesuwa i ziarno do miski spada.

Pięć warunków wymaga sztuczny wychów piskląt: 1) Równomierna ciepłota, 2) Czystość, 3) Dobre, pożywne jadło, 4) Podściółka z piasku, 5) Świeże powietrze.

(C. d. n.).

Rozmaitości.

Wystawa I. galic. Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu. I. galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu, czyniąc zadość zaproszeniu Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Jarosławiu postanowiło urządzić na niej wystawę drobiu, gołębi i królików w pierwszych dniach września b. r. w parku miejskim na Olszanówce.

Do licznego obesłania tej wystawy okazami z własnej hodowli drobiu, gołębi i królików pochodzącemi, zaprasza najuprzejmiej tak wszystkich członków Towarzystwa jakoteż i wszystkich hodowców w kraju.

Za komitet Wystawy rolniczo-przemysłowej:

Wiceprezes *Jerzy Turnau* m. p. — Dyrektor *Stanisław Gurgul* m. p.

Sekretarz *Dąbrowski* m. p.

Za komitet Wystawy drobiu:

Prezes *E. Wolski* m. p. — Sekretarz *Obrębski* m. p.

Uwaga: Wszelkie korespondencye, zgłoszenia i opłaty przesyłać należy pod adresem: Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu, ul. Zielona 116.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 sierpnia 1908.

Termin dostawy okazów zgłoszonych na wystawę, jakoteż szczegółowa data wystawy podane będą przy zwrocie deklaracyi przyjętych.

Byłby już czas, aby barbarzyński zwyczaj podskubywania gęsi i kaczek został zaniechany. Ta odrobina pierza jaką się otrzymuje przez podskubanie drogo przychodzi, jeżeli się obliczy straty, jakie ono za sobą pociąga. Ptak przez podskubanie niszczeje i słabnie, trzeba go potem podkarmić ziarnem, soki jakie organizm miał przerobić na mięso i tłuszcz teraz zostaną zużyte na pierze. Nim nowe pierze odrośnie, trzeba czekać cztery tygodnie, następnie dwa tygodnie nim się ptak trochę podkarmi, co razem czyni sześć tygodni. Przez ten czas musimy ptaka dobrze odżywiać, a jeżeli go teraz sprzedamy to nie wiele więcej, lub też wcale więcej nie weźmiemy za niego, jak bylibyśmy wzięli przed czterema tygodniami bez podskubania, gdybyśmy byli poddawali po trosze owsa, któren to i tak po podskubaniu poddawany być powinien. Im zaś gorzej żywimy podskubane gęsi, tem więcej na nich tracimy, bo je później sprzedajemy; wiadomą zaś rzeczą jest, że tylko wczesny drób najlepiej popłaca. A gdzież jest męczarnia ptaka; są gospodynie które tak bez litości podskubują gęsi, że im skórę ranią, lotki wyrywają i t. p. Moje gosposie, przykro wam, jeżeli która ma nie bardzo dobrego męża i jeżeli ten jej czasem za silnie ręką między włosy sięgnie, a cóż dopiero ma powiedzieć gęś, którą nieraz prawie nagą z waszych rąk wypuszczacie, i to przeważnie wprost na wodę. Ptak wtedy cały silnie rozgrzany, a wy go rzucacie na zimną wodę, gęś wtedy powoduje się swym rozumem i na wodzie nie zostaje, pomimo że jej to ból zmniejsza bo ją ochładza, jednak takie nagłe ochładzanie może pociągnąć za sobą bardzo złe skutki. Lepiej więc byłoby zaniechać tych męczarni dla kilku garstek pierza, a młode gęsi prędzej możnaby sprzedawać, starsze zaś prędzej i dłużej by się niosły.

Złamanie nogi u drobiu. Dopasować dokładnie złamanie i nałożyć łupki z mocnego kartonu, łupki mają postać dwóch podłużnych pasków, jeden górą drugi dołem zachodzą na siebie. Owija się je mocno szmatką i polewa kollodium, zbyt mocne obandażowanie sprowadza opuchnięcie, musi jednak być tak obandażowane, aby się na nodze nie ruszało, a po czteru tygodniach będzie już zupełnie zrośnięte i można bandaż zdjąć.

Pomioty kurze. Wartość pomiotu kurzego równa się wartości „peruwiańskiego guana" i jest do uprawy wszystkich roślin bardzo użytecznym. Najlepszym zaś jest pomiot gołębi, używa się go dwojako albo rozpuszczonego w wodzie do podlewania, albo też drobno sproszkowany posypuje tak jak guano po wierzchu; proszku takiego liczy się 60 gr. na 1 metr kwadratowy. Jeżeli się około drobiu chodzi jak należy i podłogę w kurniku posypuje częściej gipsem lub suchą ziemią i od czasu do czasu zbiera się nawóz z kurnika, to od jednej kury można rocznie do pięciu klg. nawozu mieć.

Czy jest środek na podniesienie nieśności u kur. Prócz pożywienia dobrego, ziarnistego a przytem i ciepłego n. p. gotowanych ziemniaków, kaszy i t. p. dobrego suchego, ciepłego, czystego i wygodnego pomieszkania, niema prawie środka na powiększenie nieśności u drobiu. Ciasne pomieszczenie na zimę i grzędy wąskie a wysokie, lub też z okrągłych patyków robione, z których to kury podczas snu spadają, ma wielki wpływ na nieśność jaj. Grzędy powinne być niezbyt wysokie i z szerokich łat robione, tak aby kury wygodnie na nich siedzieć mogły. W czasie snu rozluźniają się im ścięgna i kury z takich grząd spadają, spadając potrącają inne kury lub też obijają się o niższe grzędy, wiadomą przecież jest rzeczą, że kury zawsze siadają na najwyższej grzędzie.

OGŁOSZENIA.

Inseraty obliczamy jednorazowo, cała strona 25 kr., 1/2 strony 14 kr. 1/4 str. 8 kr., 1/8 str. 4 kr., 1/16 str. 2 kr., 1/32 str. 1 kr. Przy sześciokrotnem powtórzeniu udzielamy 10%, przy dwunastokrotnem powtórzeniu 25% opustu. Przyjmujemy zamówienia tylko firm solidnych. Nietylko artykuły tyczące się hodowli można w naszem piśmie korzystnie inserować. Tylko z góry zapłacone inseraty będą umieszczane. Każdy inserujący otrzymuje numer gratis. — W drobnych ogłoszeniah każde słowo lub liczba kosztuje 5 halerzy.

BAR AMERYKAŃSKI W RZESZOWIE, PRZY UL. 3-GO MAJA. — DOGODNA SCHADZKA DLA PRZEJEZDNYCH i MIEJSCOWYCH. OBSZERNA HALA PIWNA. — KAŻDEGO CZASU ŚWIEŻE PIWO PILZNEŃSKIE i OKOCIMSKIE. — PRZEKĄSKI ZIMNE - - - - i GORĄCE. — OBSŁUGA SZYBKA. - - - - -
CENY UMIARKOWANE.

SPRZEDAMY

3 pary pawiaków białych po 8 kor. para. 3 pary kapucynów czarnych i brązowych z białymi ogonami, głowami i lotkami po 6 kor. para. 2 pary czarnych turków po 5 kor. para. 2 pary jasno-popiel. listonoszy po 4 kor. para. 1 para ciemno-popiel. listonoszy (karpiatych) po 4 kor para. 1 para czarnych listonoszy po 4 kor. para 2 pary ciemno-brązowych wywrotów po 4 kor. para. Luźne 1 młody pawiak 1.0 czarny kapucyn 1.0 czarny garłacz 1.0 ciemno-popiel. listonosz. Parę królików olbrz. belg. premiow. I. nagr. koloru szarego. Samica ma 12 miesięcy, samiec 4. — Samica zapłodniona 8. maja. Para króli belg. jednorocz. prem. samica zapłodn. 8/5. 3 samice belg. 7 mies. wnet zdolne do płodu 9 sztuk 2 mies. wszystkie po rodzicach prem.

Sprzedajemy zawsze świeże jaja wylęgowe srebrn. i białych Wyandotów od premiow. rodziców po 30 hal. sztuka jaja zielononóżek krzyżowanych z Wyandotami (znakomite mięsne kury) po 20 hal. sztuka. Wiedeńskie niebieskie olbrzymy w różnym wieku. — Zamawiać wprost w Redakcyi Hod. polsk.

KUPIMY

0.1 koroniarkę polską jasną, 0.1 tygryskę, 0.3 stralsundzkie 1.1 kaczek biegunów tegorocznych.

Młode króliki **Belgijskie** zajęczate i czarne od największych olbrzymów I. nagrodami nagrodzonych. — **Angory** białe. — **Wiedeńskie** olbrzymy w różnym wieku, młode i rozpłodowe, pojedynczo lub w większych partych. — **Srebrzysty** samiec i **para srebrzystych** rocznych. — Młode koguty **białych Wyandotów.** — **Pantarki** młode. — Młode **garłacze pomorskie** białe łabate, młode **siwki polskie**, jak długo zapas starczy sprzeda tanio:
EMIL SCHAYER, STANISŁAWÓW.

Rzeszowskie Towarzystwo chowu drobiu, zamieni

3 gęsiory emdeńskie

czysto rasowe na gęsi tejże rasy lub sprzeda w cenie 8—10 koron za sztukę.
Zgłoszenia do Redakcyi „Hodowcy polskiego“.

Odstąpię młode i stare rasowe króliki znawcom — hodowcom. - -
Falkowski, Żabcze p. Ostrów, k. Sokala.

Króliki srebrzyste

czysto rasowe, sprzedaje po przystępnych cenach
WOJCIECH ZIEMBA, Rzeszów, Zamkowa.

Jaja wylęgowe

Wyandotów złotych, srebrnych i białych, **Minorek** czarnych od kur importowanych, najwyższymi nagrodami nagrodzonych. — Ceny niskie.

Hodowla Wyandotów, Przybyszówka p. Rzeszów.



Jan Baldi



I. Zakład górno-austr. dla wyrobu artykułów do hodowli drobiu oraz wyrób pierścieni na nogi dla drobiu

Schärding am Inn

PIERŚCIENIE NA NOGI DLA DROBIU

za 100 sztuk

Pierścienie celuloidowe spiralne
Pierścienie celuloidowe z klinowem zamknięciem
} w pięciu kolorach

dla gołębi	dla kur małe	średnie	wielkie
K 3·50	K 4	4·40	5
K 4·50	K 5	5·50	6

Pierścienie aluminiowe zamykane i rozszerzalne K 3 z numerami 30 hal. więcej.

Pierścienie aluminiowe dla gniazd zatrzaskowych z 12 m/m wysokiemi cyframi K 6.

Geestemündzka mączka rybia	K 2·50	za pakiet próbny.
Śrut ze skorup ostryg	K 1·50	
Śrut kościany z Schärding	K 1·50	



Wszelkie artykuły do hodowli drobiu w wielkim wyborze.



Cennik gratis i franco.

ROWERY



są pod względem jakości i niebywale niskiej ceny niedoścignione.
NAJWIEKSZA FABRYKACYA AUSTRO-WĘGIER.

Wyłączna sprzedaż u

H. HOROWITZA i W. WOLFMANA
w Rzeszowie.

Jaja wylęgowe

z pierwszorzędnych Langszanów czarnych, złote medale i I. nagrody, tuzin 6 K. Ścisła kontrola gniazdami zatrzaskowemi. — Czarne minorki, białe Wyandoty 4 K 50 hal. już z opako[illegible].

Herman Gutherz, Ar[illegible]n koło Wiednia.

Kto ze Szanownej P. T. P[illegible]bliczności niezna jeszcze niezrównanych — i we Lwowie jeszcze nieznanych cukrów fabryki **C. SCHAYER,** raczy się udać łaskawie do sklepu fabrycznego przy ul. Jagiellońskiej l. 5. — Wszystkie wyroby na smakach owocowych, naturalnych.

Cukry deserowe w kartonie ½ kg. K 2·40
Herbatniki . . . . . ½ „ „ 1·80
Czekolada jasna, pralinowa jedyna we Lwowie i t. p.

WIOSNA 1908.

Jaja wylęgowe kur rasowych

zaaklimatyzowanych u nas w kraju:

Plymouth Rocks ciemne	sztuka	40	hal.
Minorki czarne	„	50	„
Langshany białe	„	50	„
Orpingtony białe	„	50	„
Wyandottes białe	„	50	„
Holendry biało czube	„	70	„
Rhode Island Red	„	70	„
Kaczki Peking	„	60	„
Kaczki Aylesbury	„	60	„

Sprzedaje: S. SAMOLEWICZ, Tarnopol.

Pierwszy podolski Kurnik zarodowy w Tarnopolu nagrodzony srbr. medalem c. k. Ministerstwa rol., medalem bronzowym, listem pochwalnym Gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Wysyłka jaj za zaliczką. Za staranne opakowanie, tudzież za list frachtowy pobiera się 30 hal.

Prawnie ochronione. **Wszelkie naśladownictwo karygodne.**



Jedynie prawdziwy jest tylko

Balsam Thierry'ego

z zieloną marką ochronną zakonnicy. 12 małych, lub 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 koron.**

THIERRY'EGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA przeciw wszystkim, nawet zastarzałym ranom, zapaleniom, zadraśnięciom itd. 3 słoiki tylko kor. **3·60.**

Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem, lub zapłatą z góry

Te dwa środki domowe uznane i osławione są jako najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada, obok Rohitsch Sauerbrunn.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącznemi podziękowaniami gratis i franco.



Odznaczony 11 medalami rządowemi, więcej jak 200 pierwszemi nagrodami i kilka dyplomami honorowemi na wystawach krajowych i zagranicznych.

Pierwszy galicyjski ZOOLOGICZNY ZAKŁAD „ORNIS“

założony w r. 1897 w Krakowie.





Właśc. **A. MUSIOŁEK,** dostawca c. k. urzędników państwowych. Sklep: Kraków, ul. Sławkowska Nr. 16, naprzeciw „Grand hotelu“. Hodowla różnych rasowych psów i drobiu. Poczta: Zwierzyniec „Willa Wisła“. Menażerya w Parku krakowskim, posiada około sto pięknych okazów zwierząt, otwarta dla P. T. Publiczności. ☞ Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju. ☜ Zakład poleca swoją hodowlę i realną sprzedaż rasowych psów od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów. Młode Bernhardy od 25 zł. Z ptactwa różne czysto rasowe kury, gołębie amer. bronzowe indyki, kaczki peking, emdenskie, gesi, łabędzie, pawie, różne bażanty i t. d. Od tych wszystkich jaja do wylęgu. Puchacze do polowania. Zawsze kilkaset par kalibrów, zagr. śpiew. ptaków, małych i dużych, gadających papug na składzie. Prawdziwe harc. kanarki, wyborne śpiewaki, także przy świetle od 6 zł. Samiczki 1 zł. 50 ct. Rasowe króliki, angorakoty, oswojone małpki i t. d. Złote, srebrne i ozdobne rybki. Praktyczne klatki, akwarya, terarya i przybory do chowu. Najlepsza żywność dla ptaków, papug, ryb i t. d. Wypycha tanio ptaki i zwierzęta. Sprzedaż żywej zwierzyny. Cenniki za nadesłaniem 5 hal. marki. 25-to letnia fachowość nabyta w kraju i po całej Europie. Wielka ilość dobrowolnie przysyłanych podziekowań zawsze do przeglądnięcia.

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ulica Trzeciego Maja l. 5 I. piętro

płaci od wkładek oszczędności

6%

☞ od sta ☜

już od dnia złożenia gotówki

oraz opłaca sam podatek rentowy.

DYREKCYA:

Jan Als m. p. *Teofil Dzierżyński* m. p.

Odpowiedzialny redaktor Emil Schayer. Z drukarni Leona Pillera w Rzeszowie.